



krótko

Żywy pomnik

KAMESZYNICA. W niedzielę 13 września od 15.00 siostry sercanki zapraszają na festyn dobroczynny „Budujemy żywy pomnik Jana Pawła II”. Dochód przeznaczony będzie na rozbudowę kamesznickiego Domu Opieki im. Jana Pawła II, w którym siostry sprawują opiekę nad paniami dotkniętymi chorobą Alzheimera. W programie festynu liczne atrakcje: koncert Magdy Anioł z zespołem (17.00), występy zespołów regionalnych, loteria fantowa z ciekawymi nagrodami, stoisko rękodzielniczkowe, konkurs malarski dla dzieci oraz smaczne potrawy i wypieki kuchni zakonnej. Patronat nad imprezą objęła powołana w tym roku w Kameszynie Fundacja „Z otwartym sercem...” im. św. Józefa Sebastiana Pelczara.

Pisarzowickie przedszkolaki w starej plebanii

Skrzydła Anioła Stróża

Rodzice 44 maluchów z Pisarzowic odetchnęli. Od 1 września **będą mogli odprowadzać swoje pociechy do przedszkola**, które udało się stworzyć w budynku starej plebanii.

W niedzielę 30 sierpnia tłumy mieszkańców Pisarzowic odwiedzały wyremontowany budynek starej plebanii. Dzięki współpracy parafii św. Marcina i urzędu gminy w Wilamowicach – zaczęły tu funkcjonować nowe oddziały przedszkola publicznego. Przygotowano dwie piękne sale.

– Bardzo tu ładnie, ale nie ma lalek – martwiła się Laura, która z bratem Zachariaszem i tatą zwiedzała sale. – Do 1 września zabawki będą – śmiała się dyrektor Grażyna Jurasz. – Musimy je przenieść z głównego budynku, znajdującego się po drugiej stronie ulicy,

Szybki rozwój Pisarzowic to fakt. – Parafia liczy już około 5 tysięcy mieszkańców – mówi proboszcz ks. kan. Janusz Gacek. – Przybywa rodzin z dziećmi. A ten budynek od lat stał nieużywany. – Do przedszkola przyjęliśmy 174 dzieci. 44 znajdzie miejsce w nowych oddziałach. Gdyby nie ta możliwość, rodzice musieliby sobie radzić sami – dodaje Grażyna Jurasz.

Budynek powstał w 1850 r. Do 1960 r. mieszkał w nim miejscowy proboszcz. Potem urządzono tu salki katechetyczne. Kiedy w 1965 r. spłonął pisarzowicki kościółek,



Pisarzowickie maluchy z przedszkolankami, ks. kan. Januszem Gackiem i rodzicami przed odnowionym budynkiem starej plebanii

został za kaplicę. Z tym okresem wiąże się najwięcej wspomnień, które sprowadziły tu 30 sierpnia br. parafian kilku pokoleń. Teraz na nowo służy, a patroluje mu Anioł Stróż.

WIOLETTA LAKOMIEC

ur

Ekumeniczne dożynki w Brennej

Wspólna wdzięczność

W jubileuszowych, 20. ekumenicznych dożynkach, które odbyły się w Brennej 30 sierpnia, uczestniczyły wraz z miejscowymi rolnikami tłumy gości. Dożynkowy chleb błogosławili wspólnie duszpasterze katolicy i ewangelicy.

Jak co roku tysiące ludzi podziwiała barwny korowód dożynkowy, który poprzedził ekumeniczne nabożeństwo. Na czele kolumny pojazdów w konnych bryczkach przez Brenną jechali księża biskupi: Tadeusz Rakoczy i Paweł Anweiler, a także proboszczowie i przedstawiciele władz samorządowych gminy Brenna, z wójtem gminy Brenna Iwoną Szarek.

Ekumeniczną modlitwę poprowadzili aktualni proboszczowie: z katolickiej parafii św. Jana Chrzciciela w Brennej ks. dr Czesław Szwed i ewangelickiej parafii w Górkach Wielkich ks. Henryk Kluz, a także

ich poprzednicy: ks. prof. Józef Budniak i ks. dr Marek Uglorz. Wspólnie zaśpiewały też chóry obu parafii: katolicki „Benedictus” i ewangelicki „Magnificat”.

Biskup Tadeusz Rakoczy, zwracając się do rolników, dziękował im za świadomość, że ludzki wysiłek byłby mało efektywny bez Bożej pomocy. Również bp Paweł Anweiler, pozdrawiając zgromadzonych, zachęcał do spoglądania na chleb jako Boży dar i owoc ludzkiego trudu zarazem.

– Cieszę się, że dożynki ekumeniczne rozpoczęte w 1991 roku, są kontynuowane, a wspólnie dziękczynienie Bogu i ludziom za zbiory jest też zachętą do refleksji nad ekumenizmem – mówi ks. prof. Józef Budniak, który był w Brennej inicjatorem pierwszych ekumenicznych dożynek, organizowanych wspólnie z ks. Erwinem Miklerem.

mb

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



W dożynkowym korowodzie...

Do Księgi Zasłużonych



Bp T. Rakoczy otrzymał też tytuł doktora honoris causa

BIELSKO-BIAŁA. Na wniosek prezydenta miasta Jacka Krywulła i przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Klimaszewskiego bielscy radni jednogłośnie podjęli uchwałę o wpisaniu bp. Tadeusza Rakoczego do Księgi Zasłużonych dla Miasta Bielska-Białej. W uzasadnieniu

uchwały wskazali na zasługi bp. Rakoczego, podkreślając, że to „osoba o niekwestionowanym autorytecie moralnym, żywo interesująca się i uczestnicząca w życiu Bielska-Białej, wybitny duszpasterz, zabiegający o rozwój duchowy mieszkańców naszego miasta i regionu, propagator ekumenizmu, wielki społecznik, obrońca biednych i pokrzywdzonych, mecenas nauki i kultury, dla którego zawsze najwyższą wartością pozostaje Człowiek”. Za wspieranie środowisk naukowych Podbeskidzia bp Rakoczy otrzymał też w maju tytuł doktora honoris causa bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej. **aś**

Oszczędności na torach

BIELSKO-BIAŁA. W związku z przeprowadzoną analizą ekonomiczną przewozów PKP od 1 września zlikwidowane zostały kursy niektórych pociągów. Przeszły kursować m.in. pociąg pospieszny „Szyndzielnia” z Bielska-Białej do Wrocławia oraz pospieszny „Monciak” z Wisły do Katowic. Swoje dotychczasowe kursy na trasie Kraków-Łagiewniki-Wadowice kontynuować będzie pociąg papieski,



Pociąg papieski nie zniknie, ale zmieni się jego wykorzystanie

ale w związku z niską rentownością skład będzie kursował także jako zwyczajny pociąg osobowy, m.in. na trasie Kraków-Bielsko-Biała. **mb**

Brzmienie Viva il Canto

CIESZYN. Tradycyjnie popisy wybitnych muzyków wypełniły bogaty program 18. festiwalu „Viva il Canto”. Festiwal zakończył się w Cieszynie 29 sierpnia występem światowych znakomitości. Na scenie Teatru im. A. Mickiewicza podczas finałowego galowego koncertu wspólnie zaśpiewali: Kałudi Kałudow – tenor i Aleksander Teliga – bas. Jednym z wcześniejszych

koncertów w cieszyńskim teatrze była gala z okazji jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej Aleksandra Teligi. Festiwalowe koncerty odbywały się w tym roku także w kościele sióstr boromeuszek, w ewangelickim Kościele Jezusowym, w szkole muzycznej i muzeum, a także na dziedzińcu zamku w Kończycach Małych. **mb**

Melomani wypełnili dziedziniec kończycyńskiego zamku



Ks. prał. Krzysztof Ryszka

Inicjatywa budowy podjazdu do kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu i stałej spowiedzi była odpowiedzią na liczne prośby osób niepełnosprawnych i ich bliskich. Cieszę się, że dzięki wielkiej ofiarności parafian zdołaliśmy się wpisać w szerszą akcję usuwania barier architektonicznych i dorównaliśmy dzisiejszym standardom dostępności dla osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach. Teraz kaplica stała się bardziej dostępna rzeczywiście dla wszystkich, także dla osób słabiej chodzących, którym wejście po schodach sprawia trudność.

Do kaplicy – bez przeszkód

BIELSKO-BIAŁA. Od niedawna do dyspozycji niepełnosprawnych oddany został specjalny podjazd, zbudowany w sąsiedztwie wejścia do kaplicy stałej adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. To kaplica, w której także od lat prowadzony jest stały dyżur spowiedników. O możliwość łatwiejszego dostępu do sakramentu apelowały osoby poruszające się na wózkach, które nie były w stanie pokonać samodzielnie prowadzących do kaplicy wysokich schodów. Wybudowanie odpowiedniego podjazdu i przygotowanie wejścia nie było łatwe i pochłonęło prawie 90 tys. złotych. Inwestycja prowadzona była siłami parafii, gdyż przepisy nie pozwoliły na pozyskanie żadnych dotacji. – Od pierwszych dni osoby na wózkach przyjeżdżają do kaplicy, najlepiej pokazując, że była to inwestycja potrzebna – podkreśla proboszcz, ks. prał. Krzysztof Ryszka. Najpóźniej w pierwszej połowie września zakończy się też remont schodów do kaplicy, która odtąd będzie już dostępna bez żadnych przeszkód. **mb**

„Olimpijczyk” z medalami

GILOWICE. Podczas Ogólnopolskich Igrzysk LZS w Opolu województwo śląskie w kategorii sportowców niepełnosprawnych reprezentowała grupa zawodników rekrutujących się w większości spośród sportowców Warsztatów Terapii Zajęciowej z Gilowic. Nad przygotowaniem ekipy do startu czuwał gilowicki Parafialny Klub Sportowy „Olimpijczyk” pod przewodnictwem Henryka Pasko. Start zakończył się sukcesem sportowców, którzy wrócili z igrzysk z 10 medalami: dwoma złotymi, trzema srebrnymi i pięcioma brązowymi. Za znakomitą rywalizację w tenisie stołowym złoty medal zdobył Wiesław Stasica, a drugim złotym medalistą został Sławomir Stwora – zwycięzca w rzutach lotkami do tarczy. **tm**



Podjazd ułatwi niepełnosprawnym życie

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Droga Krzyżowa na Matysce w Radziechowach – ukończona

Beskidzka Golgota wzywa

W najbliższą sobotę **12 września w Radziechowach odbędą się uroczystości poświęcenia Golgoty Beskidów** – wzniesionych na zboczu Matyski stacji Drogi Krzyżowej, monumentalnych rzeźb autorstwa Czesława Dźwigaja z krakowskiej ASP.

Stacje zbudowane zostały przy górskiej drodze prowadzącej z Radziechów na szczyt Matyski. Na szczycie tym w sobotę o 9.00 zaplanowany jest również koncert rodzinny, w którym wystąpią też schole. O 10.00 swój występ rozpocznie znany artysta Józef Skrzek. O 11.00 Mszy św. z poświęceniem Drogi Krzyżowej przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy. Po Mszy św. przewidziano drugą część koncertu Józefa Skrzeka oraz występ zespołu „Grojecowianie”. Od 13.30 spotkanie z udziałem zaproszonych gości kontynuowane będzie w radziechowskim Zespole Szkół im. ks. prał. Stanisława Gawlika.

Matyska i modlitwa

Kiedy w 2000 r. na Matysce stanął Krzyż Jubileuszowy, ks. prał. Stanisław Gawlik, ówczesny proboszcz radziechowskiej parafii podkreślał, że obecność krzyża ma być wezwaniem do modlitwy. Podejmowano ją podczas sylwestrowych Mszy św. na powitanie Nowego Roku czy wielkopiątkowych nabożeństw Drogi Krzyżowej. Te ostatnie zainspirowały ks. Gawlika także do tego, by ludzi wędrujących na Matyskę do modlitwy zachęcały też zbudowane na trasie stacje Drogi Krzyżowej. Ich zaprojektowanie i wykonanie powierzył w 2004 r. artyście rzeźbiarzowi prof. Czesławowi Dźwigajowi, a w budowanie fundamentów i niezbędne roboty kamieniarskie



Golgota Beskidów pokazuje Mękę Chrystusa

z zapałem włączyli się radziechowscy parafianie, nie żałujący też ofiar na ten cel.

Po niespodziewanej śmierci ks. Gawlika, który zdążył zobaczyć tylko jedną – czternastą stację – dzieło poprowadzenia budowy Golgoty kontynuował jego następca w Radziechowach – proboszcz ks. kan. Ryszard Kubasiak. Było to przedsięwzięcie trudne i kosztowne, a jego realizacja zapowiadała się na długie lata. Udało się zakończyć szybciej, niż ktokolwiek się spodziewał. Być może wszystkich, którzy dokładali do dzieła swoją cegiełkę, przynaglał widok coraz liczniejszych grup wiernych, które z modlitwą szły od stacji do stacji. Bo dziś nie ma wątpliwości, że spełniło się pragnienie inicjatora budowy Golgoty Beskidów, by Matyska stała się miejscem modlitwy...

Wyrzeźbić ból

Autor wyrazistych i oryginalnych rzeźb z Matyski – prof. Dźwigaj – ma na swoim koncie wiele realizacji o charakterze sakralnym, w tym kilkadziesiąt pomników Jana Pawła II. Dziełem Czesława Dźwigaja jest m.in. ołtarz, który w tym roku podczas swojej pielgrzymki do Ziemi Świętej papież Benedykt XVI przekazał w darze dla Betlejem.

W ustawionych na górskim zboczu Matyski potężnych rzeźbach tak wyraźnie widać cierpienie Chrystusa, że nie sposób przejść obok nich obojętnie. One poruszają, wręcz zmuszają do modlitwy, a poprzez bogatą symbolikę – także do refleksji nad odniesieniem naszego życia do Męki Chrystusa. Takie opinie formułują pielgrzymi i parafianie.

Tym bardziej zaskakujące okazały się zarzuty o rzekomo niezgodną z nauczaniem Kościoła symbolikę, rozpowszechniane m.in. przez redakcję „Gazety Wyborczej” i w internecie. – To ewidentne bzdury – kwitują je sami radziechowianie. Bo jak traktować na przykład pomysł, że umieszczona w tle upadającego pod krzyżem Pana Jezusa wierzba – jeden z powszechnie używanych symboli polskiego krajobrazu – ma być sugestią, że Chrystus był samobójcą?

– Wszędzie tam, gdzie dzieje się dobro, zło próbuje je zniszczyć, posługując się nieraz religijną niedojrzałością ludzi, a czasem fanatyzmem religijnym – tłumaczy ze spokojem ks. kan. Kubasiak. – Współczujemy ludziom, którzy to wymyślają, ale najważniejsze jest, że rzeczywiście Golgota Beskidów wyzwala wielkie dobro, że rośnie modlitwa i coraz więcej ludzi na szczycie Matyski wznosi serce do Boga.

Warto tu wejść, bo idąc szlakiem Golgoty można zobaczyć znacznie więcej niż piękną beskidzką panoramę...

aśś





Sportowcy
w Międzybrodziu Bialskim

Dobre lato sokołów

Pożegnanie „Lata z Sokołem” odbyło się w Międzybrodziu Bialskim już po raz szósty. Święto sportu było okazją do prezentacji i **podsumowania osiągnięć podopiecznych Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”**.



Młodzi sportowcy z PTS „Sokół”, skupiającego uczniów z gminy Czernichów, z powodzeniem uprawiają różne dyscypliny sportu: żeglarstwo, narciarstwo, survival, piłkę nożną, lekkoatletykę. Zawodnicy czernichowskiego „Sokoła” odnoszą też sukcesy w nowej dyscyplinie: canirossie – wyścigach psich zaprzęgów, zdobywając medale na zawodach europejskich.

Podczas wakacji odbył się szósty już sokoli turniej piłkarski dzikich drużyn. W tym roku,

Najlepsi zawodnicy „Sokoła” otrzymali medale, dyplomy i nagrody

PONIŻEJ: Tegoroczny tytuł Sokolego Sportowca Roku przypadł Agacie Frączkiewicz z sekcji narciarskiej

po raz trzeci z rzędu, jego zwycięzcą została piłkarska drużyna z Czernichowa. Po raz pierwszy zorganizowano mityng survivalowy połączony z turniejem paint-balla. Dosłownie w przeddzień pożegnania lata jeden z sokolich żeglarzy Janek Ginkowski zajął pierwsze miejsce w kategorii Optymist. Młodzi sportowcy w Międzybrodziu odebrali pamiątkowe dyplomy, medale i nagrody – namioty, plecaki, getry – które wręczali: Piotr Harat, prezes „Sokoła”, oraz ks. kan. Władysław Kubasiak, kapelan sportowców Podbeskidzia.

– Tradycją stało się też przyznanie tytułu Sokolego Sportowca Roku. W tym roku otrzymała go Agata Frączkiewicz z sekcji narciarskiej, gimnazjalistka z Międzybrodzia. Szczególnie docenić należy u niej, że z sukcesami konkurowała z bardzo dobrze przygotowanymi i równieżkami ze szkół sportowych, choć jest przecież amatorką – mówi Barbara Kos-Harat, która wraz z Małgorzatą Kos opiekuje się sekcją narciarską. Jak podkreślają, sukcesy sportowe jednych przyciągają następnych. Obecnie zainteresowanych trenowaniem narciarstwa jest tu już 60 zawodników!

Oprócz sportowych inicjatyw w kontynuowana jest też, rozpoczęta w poprzednich latach, działalność sokolego Klubu Honorowych Krwiodawców. – Mamy za sobą siedem przeprowadzonych akcji krwiodawstwa i przekroczyliśmy już symboliczną liczbę stu oddanych litrów krwi. Cieszymy się, że po każdej akcji nas przybywa. Dzisiaj jest w klubie ponad 40 osób – mówi z dumą Małgorzata Kos, inicjatorka akcji krwiodawstwa. Ostatnia odbyła się w sierpniu przy kościele w Międzybrodziu Bialskim.

Zorganizowanie stałej działalności i tyłu imprez wymaga dużego zaangażowania. – Mamy ogromną satysfakcję z naszej pracy, choć bywa nam ciężko i z wielką radością witamy każdego wolontariusza – przyznają działacze „Sokoła”. – Kiedy widać radość na buziach dzieci, nikt nie żałuje czasu ani sił. Coraz mocniej wspierają nas też rodzice, a dzieci uczą się nie tylko sportowej aktywności, ale i społecznej pracy. Z dumą prezentują też sztandar i sokole mundury podczas uroczystości w parafii... **mb**

zaproszenia

W duchu Asyżu

OŚWIĘCIM. We wtorek **8 września** o 11.00 przedstawiciele różnych religii przybędą z pielgrzymką do byłego obozu Auschwitz-Birkenau. Tu wezmą udział w marszu i Ceremonii Pamięci pod pomnikiem ofiar obozu. Będą to uczestnicy Międzynarodowego Kongresu dla Pokoju: spotkania wyznawców wielkich religii odbywającego się w Krakowie z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej i nawiązującego do modlitwy o pokój zainicjowanej przez Jana Pawła II w Asyżu.



Przedstawiciele modlitwy o pokój w Auschwitz-Birkenau oddadzą hołd ofiarom obozu

Odpust na Groniu

GROŃ JANA PAWŁA II. W niedzielę **13 września** o 12.00 w kaplicy pw. Podwyższenia Krzyża Świętego Mszę św. odpustową sprawować będzie ks. prał. Krzysztof Ryszka, proboszcz parafii NSPJ w Bielsku-Białej. – Serdecznie zapraszamy wszystkich turystów i pielgrzymów. Tradycyjnie na czele naszych modlitewnych intencji będzie prośba o wyniesienie na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II – mówi budowniczy i opiekun kaplicy Stefan Jakubowski.

Na Trzech Lipkach



STARE BIELSKO. – W niedzielę **13 września** o 17.00 zapraszamy mieszkańców Bielska-Białej do wspólnej modlitwy pod Krzyż Trzeciego Tysiąclecia (na zdjęciu) na wzgórzu Trzy Lipki – mówi ks. prał. Antoni Kulawik, proboszcz starobielskiej parafii św. Stanisława, na terenie której znajduje się wzniesiony 8 lat temu krzyż – diecezjalne wotum Roku Jubileuszowego. Podczas sprawowanej z okazji święta Podwyższenia Krzyża połowej Mszy św. homilię wygłosi ks. dr Franciszek Płonka.

Diecezjalne dożynki w Rudzicy

Święto chleba...

Diecezjalne uroczystości dziękczynienia za plony **odbędą się w tym roku w niedzielę 13 września w Rudzicy**, na terenie gminy Jasienica i powiatu bielskiego.

Wraz z organizatorami tegorocznych diecezjalnych uroczystości dożynkowych: starostą Andrzejem Płonką oraz wójtem Januszem Pierzyną zapraszamy do Rudzicy wszystkich związanych z pracą na roli, a także tych, którzy rozumieją, że za pracę, dzięki której ziemia rodzi ziarno na chleb dla człowieka, należy się nasza wdzięczność – mówi ks. prał. Jerzy Palarczyk, diecezjalny duszpasterz rolników. – Podczas tej uroczystości chcemy oddać chwałę Bogu i podziękować za plony, a przekazując w pradawnym symbolicznym geście chleb tym, którzy powinni go dzielić między potrzebujących, pragniemy też przypomnieć, że czujemy się odpowiedzialni za to, by nikomu dziś chleba nie brakowało. Bo chleb to życie. Dożynkowe dziękczynienie za chleb jest znakiem naszej wiary. I miłości, bez której nie ma chrześcijaństwa.

W programie uroczystości o 9.00 przewidziane zostało otwarcie wystawy rolniczej – na placu przy OSP w Rudzicy. O 11.00 na boisku przy zespole szkół w Rudzicy rozpocznie się uroczysta Eucharystia dziękczynna za zbiory. Po Mszy

św. korowód dożynkowy przejdzie na plac przy rudzickim Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie o 13.45 rozpocznie się obrzęd dożynkowy w wykonaniu zespołu „Jasieniczanka”. O 15.00 ogłoszone będą wyniki konkursu na wieniec dożynkowy, a od 15.00 zaprezentują się zespoły folklorystyczne „Równica”, „Bierowianie”, „Gronicek”, „Cepelia Fil – Wilamowice” i „Oldrzychowice” (Czechy). O 18.00 wystąpi zespół „Redlin”.

– Dożynki to czas radosnego świętowania, ale też refleksji nad pracą ludzką i jej owocami. Warto się zastanowić nad naszym osobistym wkładem w pomnażanie Bożych darów, a także nad tym, jak wygląda nasze współdziałanie ze Stwórcą w odpowiedzialności za ziemię, którą czynimy sobie poddaną. Rytm przyrody często zakłócany jest przez niszczycielską działalność człowieka, a nieprzewidywane zjawiska klimatyczne uzmysławiają, jak niepewny jest nasz byt. Trzeba też zdać sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie ze sobą genetyczna modyfikacja żywności i dbać o ochronę polskiej żywności przed produktami transgenicznymi – podkreśla ks. Palarczyk. **mb**



Dożynkowe uroczystości są okazją do podtrzymania tradycji wykonywania wienców



IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W KATOWICACH

„Teraz jesteśmy najlepsi”

Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach realizuje projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Priorytetu IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, 9.3 Upowszechnienie formalnego kształcenia ustawicznego.

Chcemy zainteresować wszystkie osoby pracujące w branży budowlanej, fryzjerskiej i spożywczej udziałem w projekcie „Teraz jesteśmy najlepsi”. Jest to jedyna możliwość uzyskania tytułu mistrzowskiego w określonych branżach budowlanych, branży fryzjerskiej i spożywczej.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i ciągłym zmianom na rynku pracy, chcemy dostosować nie tylko umiejętności pracowników, ale przede wszystkim umożliwić im zdobycie drugiego zawodu lub uzyskać tytuł mistrzowski w wyuczonym zawodzie.

Proponujemy również udział w konsultacjach otwartych, które przybliżą zagadnienia egzaminacyjne i pomogą w powtórzeniu obowiązującego materiału. Łączny czas konsultacji wynosi 25 godzin dydaktycznych.

Zawody, w których można bezpłatnie przystąpić do egzaminu mistrzowskiego, to:

- fryzjer,
- murarz,
- technolog robót wykończeniowych,
- monter izolacji budowlanych,
- glazurnik,
- piekarz,
- cukiernik.

W projekcie mogą wziąć udział osoby pracujące, które z własnej inicjatywy zgłoszą chęć podwyższenia swoich kwalifikacji na rynku pracy oraz spełnią warunki wymagane do egzaminu mistrzowskiego.

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie prosimy o kontakt z Izbą Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, pl. Wolności 12, 40-078 Katowice, tel. 032/ 259 62 61-5, fax 032/ 258 87 38, e-mail: izba@ir.katowice.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



Dwa płuca – i serce

WSPÓLNOTY PRZYMIERZA. Od 19 lat jedną z nich jest bielska wspólnota „Miasto na Górze”. Swoje miejsce w Kościele odnaleźli, sięgając do duchowości charyzmatycznej opartej na zobowiązaniach. Poszukują Boga, chcą doskonalić siebie – i przypominają, że możemy być sercem dla Europy.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Kiedyś, 25 lat temu, pierwsi z nich spotkali się jako grupa czerpiąca z formacji Odnowy w Duchu Świętym. Później chcieli pogłębiać wspólnotową więź.

– Szukaliśmy pomysłu. Myśleliśmy o wspólnym miejscu zamieszkania albo jednym miejscu, gdzie moglibyśmy wszyscy pracować. Tego nie udało się zrealizować. Kiedyś w Brukseli udało nam się nawiązać kontakt z o. Guido Gockelem, duchowym opiekunem wspólnoty „Jerusalem”, który pierwszy przybliżył program duchowy i styl życia Wspólnot Przymierza, a taką właśnie była wspólnota „Jerusalem” – wspominają Elżbieta i Marian Cebulscy, członkowie wspólnoty „Miasto na Górze”.

Pierwsi w Polsce

Pod opieką o. Guido poznawali program formacyjny i w 1991 r. podjęli po raz pierwszy publiczne zobowiązania – i jako pierwsi w Polsce zawarli Przymierze. Dziś są jedną z około 70 Wspólnot Przymierza tworzących ogólnopolski łańcuch

„Miecz Ducha”. Wspierają też inne polskie wspólnoty podążające tą samą drogą. Wejście we wspólnotę poprzedza kilkuletni czas formacji w grupie zwanej „Przymierze w drodze”. Obejmuje on poznanie Wspólnoty i próbę życia według zobowiązań, a także proponowanych przez Wspólnotę zasad. Warunkiem jest udział całej rodziny.

Od 19 lat wspólnota organizuje w Ustroniu-Polanie wakacyjne rekolekcje, na które przyjeżdżają zainteresowani tą formacją ludzie z całej Polski. Rok temu spotkało się tu blisko 800 osób. W tym roku wyjątkowo miały to być rekolekcje tylko dla bielskiej wspólnoty, ale i tak dołączyło wielu gości, a uczestników było ponad 350. – Dzięki o. Guido prawie 20 lat temu poznaliśmy też Johna Keatinga, który dziś jest głównym odpowiedzialnym braterstwa „Sług Słowa” w łańcuchu wspólnot „Miecz Ducha”. To on w tym roku w Ustroniu mówił o nadziei – dodaje Elżbieta Król-Cebulska.

Jesteśmy rodziną!

Jednym ze znaków rozpoznawczych są, przyjmowane przez przystępujących do wspólnoty zobowiązania, otwarcie na duchowość charyzmatyczną oraz tworzenie wspólnoty

wielopokoleniowej. – Od początku chodziło nam o to, żeby w życie wspólnoty włączyć się całą rodziną, wraz z dziećmi: żeby nie było tak, że rodzice znikają z domu i doskonalą się duchowo, zostawiając dzieci gdzieś obok swojego życia – tłumaczy Andrzej Solecki, jeden ze świeckich koordynatorów wspólnoty „Miasto na Górze”. – Chcieliśmy zaproponować dla nich równoległy taki program formacyjny, który byłby dostosowany do wieku. Obserwujemy działanie mechanizmu, który nazywałbym falą pozytywną: skuteczność autorytetu niewiele starszych rówieśników. Ci starsi o rok czy dwa lata przyjaciele z innych rodzin, uznając te same wartości co rodzice, stają się olbrzymią siłą wspomagającą rodzicielskie wychowanie.

Swoje grupy mają więc przedszkolaki. Ci z podstawówki to „Cedeem”. Jest jeszcze „Harambee” – skupiająca gimnazjalistów i licealistów, a także grupa studencka, „Sens”. To wspiera rodzinę i daje poczucie życia we własnej wspólnotie należącej do większej całości. Kontakty z młodzieżą z różnych krajów pomagają doświadczyć przeżycia wiary wśród rówieśników z zagranicy.

Jednym z podstawowych celów wspólnoty jest też wspieranie ludzi uzależnionych od alkoholu. Chodzi nie tylko o samą deklarację abstynencji, ale o całocielowy program pomocy: od modlitwy przez konkretne wsparcie materialne, edukację i resocjalizację: naukę nowego życia, poczynając od konstruowania domowego budżetu.

W sercu Europy

Pastoral Teaching Institute (PTI) to coroczna, odbywająca się w połowie wakacji, tygodniowa konferencja dla liderów i koordynatorów charyzmatycznych wspólnot przymierza europejskiej

gałęzi łańcucha wspólnot „Miecz Ducha”. W tym roku po raz pierwszy jej organizatorami byli Polacy: wspólnota „Miasto na Górze”. Tematem była druga tablica Przykazań i rozważania o moralności chrześcijańskiej. Formułę wypracowali już wiele lat temu na Zachodzie, a program, nad którym czuwał zespół w międzynarodowym składzie, Polacy wypełniali jako organizatorzy konkretnymi propozycjami. Jacek Paszek koordynował przygotowania zespołu polskich organizatorów. Uprzejmość, gościnność, serdeczność, a zarazem profesjonalizm i kompetencja: tym ujęli ponad 220 uczestników z różnych krajów. Na tyle skutecznie, że już ustalono, by przyszłoroczna konferencja znów była w Polsce.

– Mieliśmy gości ze wspólnot Wschodu i Zachodu, od Rosji, Libanu i Kuwejtu po przedstawicieli Anglii, Irlandii, Szkocji, Niemiec, Austrii, Francji, Belgii. Przypominając im słowa Jana Pawła II, który mówi, że Europa powinna odychać dwoma płucami: wschodnim i zachodnim, dodawałem, że w środku, między tymi

płucami, jest jeszcze miejsce na ważny narząd: serce. Bo okazało się, że dla obu stron możemy być tym istotnym pośrednikiem we wzajemnym zrozumieniu – mówi Andrzej Solecki. – Nie żyjemy w oderwaniu od realiów, więc staraliśmy się też zaprezentować historię Polski i to, jak znaleźliśmy się w obozie komunistycznym. Nasi przyjaciele z Zachodu mieli o tym blade pojęcie, byli zdziwieni, dowiadując się o sojuszu Hitlera ze Stalinem, o prześladowaniach Polaków ze wschodnich terenów, o Katyniu. Zaskoczeni dowiadawali się, że żelazna kurtyna nie była wymysłem wyłącznie sowieckim, a owocem zawartego z udziałem zachodnich polityków układu. Pytali, czy do tej pory Polska odczuwa ból z powodu opuszczenia przez aliantów w 1939 roku... PTI to była także okazja do promowania polskiej tradycji i kultury. I okazało się, że można się naszą kulturą zachwycić, a królewski Wawel zrobił ogromne wrażenie. Poznali też nasz lokalny Kościół i bielski Tydzień z Ewangelią (relacja filmowa z PTI i konferencje J. Keatinga na www.ewangelizaja.bielsko.pl). ■

Świadkowie nadziei



Rozmowa z **Johnem Keatingiem**, głównym odpowiedzialnym braterstwa Sług Słowa w ogólnoświatowym łańcuchu wspólnot przymierza „Miecz Ducha”

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL: – Dlaczego tematem tych rekolekcji jest nadzieja?

JOHN KEATING: – Mówię o nadziei, bo odczuwam głęboką potrzebę nadziei, także wzrostu nadziei we własnym życiu, w braterstwie „Sług Słowa”, któremu przewodzę, i we wspólnotach. Nadziei potrzebujemy my sami, ale możemy być też takim kanałem przekazywania nadziei innym.

Jak być świadkiem nadziei?

– Przede wszystkim przez to, w jaki sposób żyjemy. Nadzieja jest owocem naszego bycia uczniami Chrystusa. Te owoce to pokój, radość, cierpliwość, wytrwałość w znoszeniu przeciwności, zaufanie Bogu w trudnych sytuacjach życiowych. Naszą nadzieję powinno być widać w osobistych wyborach, których dokonujemy jako uczniowie Chrystusa: na przykład w życiu osób, które decydują się dla Pana Boga żyć w celibacie. Nadzieję dziś widać poprzez postawę ludzi, którzy decydują się pobrać i założyć rodzinę. Możemy też mówić o nadziei...

Co daje nadzieję?

– Fundamentem nadziei jest nasza wiara. Nadzieja nie przychodzi znikąd, jest umocowana w wierze. Dlatego mówiąc o nadziei, mówię o doświadczeniu Bożej miłości i swoim głębokim przeświadczeniu, że żyję dla Niego na zawsze. To wykracza daleko poza teraźniejszość, wskazuje, że wszystko w życiu ma jakiś cel i zależy od tego, jaki Bóg ma plan dla mnie i całego świata. Dla ludzi niewierzących sposób, w jaki ludzie wierzący przyjmują różne przeciwności w życiu, jest mówieniem o nadziei. Dziś wielu ludzi straciło nadzieję, dlatego tak ważne jest świadectwo naszej chrześcijańskiej radości, pokoju. Przez ten przykład zaczynamy przekazywanie Dobrej Nowiny. Ludzie, którzy nie mają nadziei, pytają wtedy: dlaczego jesteś szczęśliwy, skąd masz pokój, skąd masz nadzieję? Dlaczego żyjesz samotnie dla Pana? Czemu stałeś się misjonarzem, choć miałeś być lekarzem?

Jak brzmi odpowiedź?

– Wtedy mówię im o tym, że w moim życiu jest Bóg i On napełnił mnie pokojem i radością. I o tym, że moje życie jest w ręku Boga, więc nie boję się iść tam, gdzie niebezpiecznie... I opowiadam o Bogu, którego znam. To początek ewangelizacji.

Czy Polacy są ludźmi nadziei?

– Polacy są wśród europejskich narodów chyba najbardziej duchowo otwarci na prawdę o Panu Bogu, gotowi do dawania swoją chrześcijańską postawą odpowiedzi na wezwania Ewangelii. Choć są na świecie narody, jak choćby Filipińczycy, które są jeszcze bardziej otwarte... ■



Ustronskie rekolekcje mają swój program dla każdej grupy wiekowej...

PO LEWEJ: Konferencja PTI pod Krakowem była okazją do rozmowy o doświadczeniu wiary – i do spotkania w sercu Europy

Wspólnota umacnia



Ks. RYSZARD KNAPIK, DUCHOWY OPIEKUN WSPÓLNOTY – Cieszę się z ludzi, którzy tu trafiają. Widok ich świadectwa wiary jest umocnieniem także

dla mnie. I kiedy razem kroczymy drogami wiary, czujemy się jak rodzina. To wspólnota ludzi pragnących być bliżej Boga i będących blisko siebie nawzajem w wielu obszarach życia: i tego duchowego, i materialnego. Wiem, że kiedy są razem w Ustroniu na rekolekcjach, to też jest efekt wspólnotowej więzi, bo ci, którzy mogą, pomogli sfinansować udział tych, których nie było stać na przyjazd.



ANDRZEJ SOLECKI, JEDEN Z KOORDYNATORÓW WSPÓLNOTY

– Jestem we wspólnocie od 25 lat. Niektórzy zastanawiają się, dlaczego tyle

czepiamy z zateizowanego Zachodu, od tamtejszych katolików. Dla nich jest to forma obrony przed inwazją materializmu, ateizmu, która dotknęła ich wiele lat wcześniej. Oni wcześniej zaczęli się bronić przed cywilizacją śmierci czy relatywizmem moralnym, więc dziś mają już wiele doświadczeń i możemy niektóre z nich u nas zastosować. Z kolei my dla nich też jesteśmy inspiracją. Zawsze podkreślają, że wiele czerpią z naszej duchowości charyzmatycznej i katolickiej.

PANORAMA PARAFII – świadkowie Chrystusa

Kazimierz Pietraszko z parafii Przemienienia Pańskiego w Buczkowicach

Brat Bożego sługi

Niedługo skończy 85 lat. Mieszka na skraju Buczkowic, w domu, który sam wybudował. Dzięki swemu talentowi rzeźbiarskiemu znany jest jednak daleko poza granicami swej miejscowości. Wspomina, że **pierwsze dęta dał mu brat, biskup Jan Pietraszko**, dzisiejszy sługa Boży.



ZDJEŃCIA ARTUR KASPRZYKOWSKI

wzdłuż torów. Był cały i zdrowy. – Jeśli to nie był cud, to co innego? – zastanawia się. Bliski śmierci był również wtedy, gdy przeszedł trzy zawały, jeden po drugim. Lekarze nie dawali mu szans na długie życie. To było w 1970 roku. To ważna data, bo w tym czasie zaczął więcej rzeźbić. Nic innego robić nie mógł. Brat biskup powiedział mu, że ma zacząć się szanować, bo kolejnego zawału już nie przeżyje...

Brat do zadań specjalnych

Kłopoty z sercem spowodowały, że przez blisko 3 lata praktycznie nie wychodził z domu. To musiała być dla niego ciężka próba, bo wcześniej był bardzo ruchliwy. Wystarczy wspomnieć, że od połowy lat 50. niemal cały czas mieszkał w Krakowie, do domu przyjeżdżając z reguły tylko na niedziele. Mieszkał przy kolegiacie św. Anny, w mieszkaniu zajmowanym przez jego brata. Ks. Jan Pietraszko był wówczas duszpasterzem akademickim przy św. Annie, a potem także proboszczem tej parafii. Przy kolegiacie mieszkał też później, po otrzymaniu w 1963 r. sakry biskupiej. Chciał mieć przy sobie kogoś bliskiego, zaufanego. – Nocowałem w bibliotece brata – uśmiecha się. Imał się tam najróżniejszych zajęć. Przyznaje, że wiele rzeczy robił w konspiracji, kryjąc się głównie przed konserwatorami zabytków. – Nic nie pozwalali zrobić. Pamiętam, że nawet misyjny krzyż przed kościołem stawiałem w tajemnicy – wspomina. Do dziś może pokazać w kolegiacie ślady swej pracy – zarówno klęczniki i wykończenia mebli w zakrystii, jak i niewielką rzeźbę na zabytkowej ambonie! – Prawdziwą ktoś ukradł, więc



Od niedawna publicznie prezentuje swe rzeźby, a czasem – niechętnie, choć z powodzeniem – bierze udział w konkursach
PO LEWEJ: Kazimierz Pietraszko w swej domowej pracowni

trzeba było dorobić – znowu się uśmiecha. Poważniej wziął się za rzeźbienie po zawałach serca. Znowu była to konspiracja...

„Rzeźbiarze będą zawsze...”

– Musiałem leżeć w łóżku. Z nudów zacząłem dłużyć w drewnie. Dokładnie sprzątałem wszystkie trzoski, by żona, wracając z pracy, nie odkryła mojej tajemnicy, a i tak nieraz mi się od niej oberwało. Denerwowało ją, że się męczę, ale jeszcze bardziej, że śmieję! – wspomina. Za to do twórczych prób zachęcał go brat Jan. Mówił, że rzeźbiarze będą zawsze, tak jak zawsze ludzie będą zachwycać się pięknem.

Pan Kazimierz najchętniej podejmuje tematy sakralne. Sam wymyśla kształt przyszłej rzeźby i opracowuje projekty. W swym domu ma dziś pokaźną kolekcję prac, ale i tak większość z nich wywędrowała do ludzi. Jego autorstwa są też ołtarze i ambonki, które stoją w starym kościele w Łodygowicach, w Rycerce Dolnej i Nickulinie. Do kościoła w Buczkowicach wyrzeźbił kasetony i ozdobne ramy do obrazów. Koło domu postawił krzyż jako pamiątkę roku 2000. Przy starym domu

rodzinnym stoi wykonana przez niego kapliczka – na upamiętnienie osobistego jubileuszu, półwiecza małżeństwa, a równocześnie dziękczynienie za siedmiu synów, których wychował wraz z niezyską już dziś żoną Zofią.

Artur Kasprzykowski

Kazimierz Pietraszko miał pięć siostr i pięciu braci. Jan, urodzony w 1911 roku, był najstarszy. Ojciec był znanym i cenionym w okolicy stolarzem, specjalistą od ciesiówki. Kazik, który skończył tylko szkołę powszechną, od ojca nauczył się pracy w drewnie.

Dziękczynienie za życie

Robił jako stolarz, cieśla, snycerz, a jeszcze dodatkowo rzeźbiarz. To ostatnie zajęcie nigdy nie traktował jako pracy zarobkowej. – To moje dziękczynienie Bogu za darowane życie. Kilka razy uratował mnie przed śmiercią – mówi Kazimierz Pietraszko. Największy wpływ, jak sam przyznaje, wywarło na nim niezwykle zdarzenie z czasów wojny. Miał wówczas 20 lat. Pracował na torach. Zbyt późno zauważył nadjeżdżający pociąg. Stał między szynami jak sparaliżowany, wpatrując się w zbliżającą się masę żelastwa. Potem była już tylko ciemność... Ocknął się, niemal dosłownie przyklejony do muru, biegnącego

W mojej opinii



KS. PRAŁ. STANISŁAW JASEK, PROBOSZCZ W BUCZKOWICACH – Pana Kazimierza znam od ponad

30 lat, od czasu, gdy trafiłem do Buczkowic. Ujęła mnie jego pogoda ducha, życzliwość, życiowa mądrość oraz zaradność. To człowiek głębokiej wiary, bardzo rozmodlony, a równocześnie pracowity i utalentowany. Zabiegał o wychowanie dzieci i utrzymanie rodziny, a równocześnie był zawsze oddany parafii. Brał aktywny udział przy budowie domu parafialnego i rozbudowie, a potem upiększaniu naszego kościoła.